

Jan XXIII: Mater et magistra. Odnowienie stosunków społecznych w prawdzie, sprawiedliwości i miłości

Usiłuje się podkreślać dostojeństwo człowieka, wysuszywszy źródło, z którego to dostojeństwo wypływa i jest zasilane, a więc utrudniając a nawet – jeśli to było możliwe – tłumiąc dążenie dusz ludzkich do Boga. Wszelkie bowiem współzycie między ludźmi wymaga koniecznie, by człowiek miał świadomy i właściwy stosunek do Boga, źródła wszelkiej prawdy, sprawiedliwości i miłości – pisał Jan XXIII w encyklice Mater et Magistra.

1. Ideologie niepełne i błędne

Ponieważ postęp nauki i techniki zarówno w przeszłości jak i obecnie przyczynia się niemało do wzajemnych powiązań ludzi, wydaje się konieczne, by te powiązania, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej, kształtowały się na zasadach bardziej humanistycznej równowagi.

Wypracowano już i opublikowano odnośnie tego zagadnienia szereg tez. Niektóre z nich już się rozwiały, jak mgła w słońcu; inne uległy głębokim zmianom, jeszcze inne tracą dziś coraz bardziej na popularności. Dzieje się tak oczywiście dlatego, że te szeroko rozpowszechniane pomysły nie opierają się na integralnej koncepcji

człowieka, nie doceniają zwłaszcza wyższych składników jego natury. Nie biorą one ponadto w rachubę tak niewątpliwych słabości człowieka, jak choroby i cierpienia, a jasną jest rzeczą, że słabości tych nie uleczy całkowicie żaden, choćby najbardziej przemyślny system społeczno-gospodarczy. Ponadto ludzie wszystkich krajów kierują się głębokimi i niepokonalnymi przekonaniem religijnymi, których niepodobna ani stłumić siłą, ani zniszczyć podstępem.

Jak najbardziej błędny, a rozpowszechniony w naszych czasach pogląd głosi, że wrodzony samej naturze człowieka zmysł religijny należy uznać za pewnego rodzaju wymysł albo twór wyobraźni, który trzeba całkowicie wyplenić z umysłów, jako zupełnie sprzeczny i ze współczesnym sposobem myślenia, i z postępem cywilizacji. A jednak owa głęboka skłonność człowieka do religii świadczy właśnie, że człowiek jest rzeczywiście stworzony przez Boga i do niego nieodwołalnie zdąża, jak czytamy w pismach świętego Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie”.

Dlatego też, mimo ogromnych postępów techniki i rozwoju gospodarczego, nie zapanuje na świecie ani sprawiedliwość, ani pokój, dopóki ludzie nie zdadzą sobie sprawy, jak wielką godność zawdzięczają temu, że zostali stworzeni przez Boga i że są dziećmi Boga, którego trzeba uznać za pierwszą, a zarazem ostateczną przyczynę wszystkich rzeczy przez Niego stworzonych. Człowiek odłączony od Boga staje się straszny dla siebie i dla drugich. Wszelkie bowiem współzycie między ludźmi wymaga koniecznie, by człowiek miał świadomy i właściwy stosunek do Boga, źródła wszelkiej prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Wszystkim doskonale wiadomo, że w wielu krajach, z których niejedne posiadają starą kulturę chrześcijańską, tylu Naszych braci i synów, szczególnie nam z tej racji drogich, cierpi od wielu już lat bardzo srogie prześladowania. Ukazuje to wszystkim wyraźnie z jednej strony wspaniałą godność prześladowanych, z drugiej zaś wyrafinowane okrucieństwo prześladowców; a chociaż nie doprowadziło to jeszcze do nawrócenia tych ostatnich, skłania jednak wielu ludzi do przemyślenia tej sprawy.

Żaden chyba przejaw głupoty nie wydaje się bardziej znamienity dla naszych czasów, jak dążenie do utworzenia trwałego i dostatniego porządku życia doczesnego, nie opartego na nieodzownym fundamencie, to znaczy pomijającego Majestat Boga. W ten sposób usiłuje się podkreślać dostojeństwo człowieka, wysuszywszy źródło, z którego to dostojeństwo wypływa i jest zasilane, a więc utrudniając a nawet – jeśli to było możliwe – tłumiąc dążenie dusz ludzkich do Boga. Jednak bieg współczesnych nam wydarzeń, który podważa nadzieje wielu, innych zaś pogrąża w smutku, w pełni potwierdza wielką prawdę wyrażoną w słowach Pisma Świętego: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno pracują, którzy go budują”.

2. Znaczenie Nauki Społecznej Kościoła

a. Aktualność tej nauki

Nauka o społeczeństwie i życiu społecznym, którą Kościół katolicki przekazuje i głosi, ma niewątpliwie niezmienną wartość i aktualność.

Głównym założeniem tej nauki jest teza, że konieczną podstawą, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególni ludzie, zdolni z natury do życia społecznego i wyniesieni do porządku tych wartości, które naturę przewyższają i przewyżają.

Wychodząc z tego najważniejszego podstawowego założenia, które potwierdza i broni świętej godności ludzkiej osoby, Kościół święty przy współudziale szczególnie świątłych kapłanów i katolików świeckich, sprecyzował znakomicie – zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stu lat – zasady życia społecznego, których ludzie winni przestrzegać w swym współżyciu. Idzie tu mianowicie o zasady ogólne, odpowiadające zarówno istocie rzeczy, jak i różnym warunkom życia społecznego oraz różnym właściwościom danej epoki. Dlatego mogą je uznać wszyscy.

Dziś jednak bardziej niż kiedykolwiek należy zasady te nie tylko poznać i przemyśleć, lecz także wprowadzić w życie w takiej formie i w taki sposób, jak tego potrzebują i domagają się różne okoliczności miejsca i czasu. Jest to trudne wprawdzie, ale i doniosłe zadanie, do którego wypełnienia wzywamy nie tylko Naszych Braci i Synów z całego świata, lecz także wszystkich ludzi wielkodusznych.

b. Nauczanie

Chcemy najpierw podkreślić, że nauki społecznej, którą głosi Kościół katolicki, nie wolno oddzielać od jego nauki o życiu ludzi.

Dlatego bardzo pragniemy, by tę naukę społeczną coraz więcej studiowano. Przede wszystkim zaś nakazujemy, by była ona wykładana jako przedmiot obowiązkowy w szkołach katolickich wszelkiego rodzaju i stopnia, a najbardziej oczywiście w seminariach duchownych, choć wiemy, że w wielu tego rodzaju zakładach kształcenia młodzieży jest to już od dawna znakomicie realizowane. Życzymy sobie ponadto, by ta nauka o sprawach społecznych była włączona w program nauki religii, prowadzonej w parafiach oraz w zrzeczeniach apostołstwa katolików świeckich. Niech też dociera ona do mas wszelkimi sposobami, jakich dostarcza nam współczesna technika, a mianowicie przez prasę codzienną i periodyczną, przez książki naukowe i popularne, a wreszcie w odpowiednich transmisjach radiowych i telewizyjnych.

Sądzimy, że do coraz szerszego rozpowszechnienia społecznej nauki Kościoła katolickiego wśród mas mogą się w dużej mierze przyczynić przez swe starania i pracę Nasi Synowie, należący do stanu świeckiego, jeśli nie tylko sami ją poznają i dostosują do niej swą działalność, lecz także będą się usilnie starali, by i innym ukazać jej znaczenie.

Trzeba jednak by dobrze zrozumieli, że nie można lepiej dowieść słuszności i skuteczności tej nauki, jak wykazując, iż można według jej wskazań rozwiązać aktualne trudności w tej dziedzinie. W ten sposób bowiem zwrócą się do tej nauki także ci, którzy ją dziś zwalczają dlatego, że jej nie znają; może nawet dojdzie do tego, że ci właśnie ludzie zaczną z niej czerpać światło.

c. Wychowanie

Wszelkie jednak zasady życia społecznego winny być nie tylko rozważane, lecz także realizowane. Dotyczy to w szczególności społecznej nauki Kościoła, której światłem jest właśnie prawda, celem sprawiedliwość, a główną siłą miłość.

Dlatego jest sprawą szczególnej wagi, by Synowie Nasi nie tylko poznawali i przyswajali sobie zasady nauki społecznej, lecz także byli w nich wychowywani.

Ponieważ zaś wychowanie chrześcijańskie tylko wtedy można nazwać całkowitym, jeśli zaprawia do wszelkiego rodzaju obowiązków, powinno ono skłaniać chrześcijan, by takie swe postępowanie stosowali do nakazów Kościoła, dotyczących życia społecznego i gospodarczego.

Jeśli bowiem wszelkie przejście od teorii do praktyki jest samo w sobie trudne, to tym trudniejsze jest niewątpliwie usiłowanie realizacji nakazów nauki społecznej Kościoła katolickiego.

Główne przyczyny tych trudności są następujące: w człowieku tkwi głęboko zakorzeniona nieposkromiona zachłanność; w społeczeństwie dzisiejszym szerzy się doktryna materialistyczna, trudno nieraz określić co w danej sytuacji nakazuje sprawiedliwość.

W tym stanie rzeczy nie wystarczy przy wychowywaniu pouczać ludzi, że wedle nakazów Kościoła mają postępować po chrześcijańsku w sprawach społecznych i gospodarczych, lecz trzeba im równocześnie wskazać sposób należytego wypełnienia tego obowiązku.

Uważamy zatem, że niewystarczające jest takie wychowanie, które z zadaniami wychowawczymi nie łączy obowiązku kształcenia, a z przekazywaniem nauki nie wiąże działania, podejmowanego dla doświadczenia.

Weszło już niemal w przysłowie, że właściwego korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej właściwe używanie. Podobnie w sprawach gospodarczych i społecznych nikt nie nauczy się działać według nauki katolickiej – inaczej, jak tylko rzeczywiście działając w tej dziedzinie wedle tej nauki.

Fragment pochodzi z IV części (Odnowienie stosunków społecznych w prawdzie, sprawiedliwości i miłości) encykliki Jana XXIII: Mater et Magistra.

MN